N. 15 Rok wtóry.

Wychodzi co sobota. Biuro redakcyi na ulicy Ossolińskiego pod l. 857 $^1/_4$.

PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 30 kr.

Lwów, dnia 13 kwietnia, 1850.

Kwestya indemnizacyi.

Że nagłe zniesienie stosunków poddańczych pociągające za sobą radykalną zmianę naszych gospodarstw, do czegośmy z powodu osobistych stosunków nie byli przygotowani, w tak krytycznem postawiło nas położeniu, to nie ulega żadnej wątpliwości: pańszczyzna bowiem jako siła produkcyjna była prawdziwym środkiem służącym właścicielowi do prowadzenia obszernego gospodarstwa, któregoby inaczej bez tyloręcznej pomocy żadną miarą w stanie odpowiednym nie mógł był utrzymać. Utraconą siłę produkcyjną możemy tylko najętą robotą zastąpić, a więc tylko pieniędzmi; tych atoli w kraju brak wielki, brak zupełny, tak, że największym złem gospodarstw naszych jest, ogólny brak kapitału obrotowego, bez którego o prowadzeniu gospodarstwa, tak niesłychanie wielkich obecnie wymającego nakładów ani myśleć nie można: ziemia bowiem jest zakresem ruchu i czynności gospodarstwa, a kapitał środkiem ruch ten sprawującym, jest zdrojem ożywczym pracy, a jako zapas środków utrzymujących siłę produkcyjną jedyną rękojmią postępu materyalnej kultury krajowej. Utworzenie kapitału i tegoż utrzymanie i mnożenie jest łącznie z pracą i ziemią kamieniem węgielnym gospodarstw wiejskich, pulsem żywotnym rolnika. Aby przedmiot ten tak wielkiej będący wagi lepiej unaocznić, przytaczamy następny obraz statystyczny nieodzownie potrzebnej siły produkcyjnej.

Przestrzeń posiadłości dominikalnych wolnych, które były uposażone powinną robotą, wynosi w Galicyi bez Bukowiny, pól ornych 1,632,730 morgów; łąk i ogrodów 551,312 morgów; pastwisk 404,818 morgów; lasów 3,400,275. Do utrzymania tej przestrzeni w stanie produkcyjnym potrzeba roboty ludzkiej czy to do prac ręcznych czyli pociągowych, rachując podług zasad nader trafnie w 3cim tomie Rozpraw Towarzystwa gospodarskiego skreślonych: Do pól ornych i łąk po 20 dni, 43,680,840 dni; do pastwisk po 1 dniu, 404,818, dni; do lasów po 4 dni, 13,601,100, razem dni 57,686,758. Dodawszy jeszcze do tego na utrzymanie budynków, chów bydła, dozór, na potoczne zatrudnienia około gospodarstwa domowego i na nadzwyczajne potrzeby $^{50}/_{100}$ czyli 28,843,379 dni, okaże się cała potrzeba do pokrycia wszelkich robót ręcznych i czynności gospodarczych 86,530,137 dni, a rachując każdy dzień tylko po 12 kr. sr., więc na pokrycie samej ludzkiej roboty przy gospodarstwie wiejskiem potrzeba zasobu rocznego 17,306,027 złr. sr.. Co do roboty zaś ciągłej, dla której zastąpienia trzeba kapitału, na kupno potrzebnego inwentarza i sprawienie nieodzownych narzędzi gospodarskich, to wiadomo, że na każdy mórg pola ornego liczy się 9 dni roboty dobrego konia lub 12 dobrego wołu; do łąk zaś tylko $^1/_3$ tej ilości; potrzeba więc do istniejącej przestrzeni pól i łąk wraz z innemi podrzędnemi robotami, do których i roboty lasowe liczą się 16,348,509 dni roboczych końskich, czyli rachując 270 dni roboczych na konia, 60,550 koni. Jeżeli przyjmiemy 50 złr. sr. za cenę jednego konia wraz z kosztem odpowiedniej ilości narzędzi gospodarskich, potrzeba kapitału na ten przedmiot

w kwocie	3,027,500 złr. sr.
Na najem jak wyżej	17,306,027 złr. sr.
Razem . .	20,333,527 złr. sr.

rocznie.

Idzie więc o wynalezienie bezzwłoczne środków do postawienia właścicieli ziemskich w możności prowadzenia swych gospodarstw, aby rolnictwo krajowe zupełnej nieuległo stagnacyi, o wynalezienie nieodzownego funduszu na pokrycie tylu nieodzownych potrzeb. Funduszu tego dostarczyć powinna indemnizacya czyli wynadgrodzenie za zniesione powinności urbaryalne. Wynadgrodzenie to przyznane zostało uchwałą sejmową z dnia 6 września 1848 r. uznającą każdą własność za rzecz świętą. Uznanie to powinno zostać prawdą, a prawdą stanie się, gdy to jak najprędzej stronom doręczonem zostanie. Kto ma dać wynagrodzenie? Oczywiście ci, którzy przez wypańszczyznienie zyskali, którzy stali się właścicielami dawniej rustykalnego gruntu, którym przyznano dziedziczną własność do wydzierżawionego im gruntu t. j. włościanie: na nich bowiem przeszła byłych dziedziców własność, oni stali się jej nabywcami, za rzecz więc nabytą winni zapłacić, jako za rzecz im wyłącznie korzyść przynoszącą: gdyż nikt wprawnie uorganizowanem społeczeństwie nie ma prawa jednym wydzierać na korzyść drugich, jednych wzbogacać kosztem drugich. Chcieć aby obywatele innych klas przykładali się do utworzenia funduszu na wynadgrodzenie, który wyłącznie przez obdarowany lud wiejski złożony być powinien, znaczyłoby gromadzić niesprawiedliwość na niesprawiedliwość. Zrujnowawszy handel, przemysł, rzemiosła i wszelkie industryjne zarobkowanie przez odjęcie im naturalnego odbytu, i zubożenie kraju, a podrożywszy dla obywateli trudniących się temi przemysłami potrzeby do życia kosztowną tychże produkcyą, jakżeby można kazać kupcowi, fabrykantowi, rzemieślnikowi, opłacać jeszcze składkę na fundusz wynadgrodzenia, za wyrządzone mu straty i szkody?

Największa trudność wynadgrodzenia powinności urbaryalnych zawisła na stworzeniu potrzebnego funduszu indemnizacyjnego: gdyż posiadacze gruntów poddańczych, którzy nabytą własność okupić mają, nie są w stanie do razu zdobyć się na odpowiedne na ten cel kapitały. Aby stworzyć ten finansowo obrotowy kapitał, otrzymać fundusz wynadgrodzenia następny polecamy projekt: 1) Rząd wziąwszy raz na siebie obowiązek wynadgrodzenia, wprost je ściągnie od obdarowanych włościan, którzy zrozumieją dobrze słuszność zwrotu skarbowi; wyda więc tym końcem obligacye, tak jak towarzystwo kredytowe listy zastawne, pod nazwą obligacyi urbaryalnych, na gruntach włościańskich zahypotekowanych, które właściciele ziemscy w miejsce gotówki przyjąć winni będą. Obligacye te są najlepszemi papierami krajowemi jako zabezpieczone na oswobodzonych posiadłościach włościańskich. Wyda ich zaś tyle, ile potrzeba do spłacenia odrazu wynoszącej sumy indemnizacyjnej, aby właściciele byłych powinności urbaryalnych odrazu całe otrzymali wynadgrodzenie, odrazu postawieni byli w możności urządzenia i pro-

wadzenia gospodarstw. 2) Włościanie spłacą Rządowi wydaną obligacyami sumę ratami, tym końcem obligacye te ustanawiają się na stopę 4%, gdy z drugiej strony płaci włościanin 5%, który to piąty odsetek idzie na fundusz umorzenia kapitału, z którego rocznie tyle obligacyi (przez losowanie) z obiegu wyjmuje się, ile tenże 1% od całego kapitału wynosi, t. j. Rząd pobiera od włościan za wydanie obligacyj urbaryalnych 5%, w części do pokrycia kosztów administracyjnych, w części do utworzenia funduszu amortyzacyjnego. Pobór tych odsetków uskutecznia się wraz z poborem podatków gruntowych i do xiążek podatkowych włościanom się zaciąga. 3.) Aby zaniechać rozwlekłych pisanin i uniknąć ogromnych kosztów w rozpoznawaniu i oznaczaniu spłat czyli sum indemnizacyjnych za powinności urbaryalne; ustanowioną będzie w punkcie centralnym prowincyi komisya, złożona w połowie z uprawnionych, w połowie zaś z reprezentantów włościan spłatą obarczonych, któraby jako instacya ostatnia kwestyi indemnizacyjnej rozstrzygała. Komisyi tej służyłoby prawo wysyłania obeznanych ludzi we wszystkie części kraju, którzyby od wsi do wsi prawne wymagania i sumy spłat ustanawiali. Aby wszakże wysłannicy ci z misyi swej w jak najkrótszym czasie wywiązać się mogli, musiałby naprzód być obwieszczony czas ich wysłania i przybycia do każdej wsi i gromady, które to wraz ze zwierzchnościami miejscowemi zawezwaneby zostały, aby nie tylko wszystkie przygotowawcze uczyniły kroki, ale naprzód przypadające sumy spłat dla pojedyńczych gromad oznaczały. 4) Spłaty te uiszczać się powinny gromadnie a członkowie gromady solidarnie być do punktualnego uiszczenia się zobowiązani. Repartycya i pobór pojedyńczych sum indemnizacyjnych mógłby być zostawiony wydziałowi gromad. 5) W wątpliwych razach o prawności urbaryalnej żądań, przesyłane byłyby od deputowanych (wysłanników) dowody, komisyi prowincyonalnej, któraby przy pomocy stanowych urbaryów i innych pomocniczych źródeł rozstrzygała jako sąd rozjemczy. 6) Wszystkie koszta jakieby powyższe prace, w celu załatwienia kwestyi indemnizacyjnej podjęte, spowodować mogły, powinnyby być pokryte z funduszu domestykalnego.

Powinności urbaryalne włościanina, które wynadgrodzone być mają, są trojakiego rodzaju, t. j. składają się albo z danin w naturze (np. osepy zbożowe i t. p.) albo z czynszów pieniężnych, albo też z uiszczenia robót w naturze czyli pańszczyzny. Co się dwóch pierwszych dotycze, sposób ich ocenienia znany jest i zwykły, zastąpić je więc może łatwa do wynalezienia zapłata. Wynadgrodzenie atoli odjętej roboty, jeźli ma być słuszne, powinno być oznaczone podług warunków wartości ziemi w naszym kraju praktykowanej, ogólnej taxy w tym przedmiocie stanowić nie można. Pod względem zasady, jakiej w ocenianiu wartości dni pańszczyznianych, trzymać się wypada, nadmieniamy iż niepodobna żądać za pańszczyznę tej zapłaty, za jaką najemnika dziennie godzonego nająć przychodzi. Pańszczyzna zastępuje się ugodzonemi rocznie parobkami i własnym sprzężajem; koszta więc utrzymania parobków i sprzężajów w różnych okolicach, porównane do ilości dni pańszczyznianych przez włościan odrabianych, dadzą ich przybliżoną wartość. Tu znowu pominąć nie można, że pańczyzną wykonywała się robota źle i powoli, parobkami, własnym sprzężajem lepiej i prędzej. Z tych zasad wychodząc, taxa pańszczyzny do regulacyi w Xięstwie Poznańskiem służąca, oznaczyła wartość dni pańszczyznianych *pieszych*, odbywanych zimą i latem, na $1\frac{1}{2}$ do 5 mac żyta (1 maca = 1 garn. lwow.) Przyjmując jako cenę żyta za korzec 8 złr. w. w. toby dzień pańszczyzny pieszej wypadł na $22\frac{1}{2}$ do 30 złr. w. w. Dla obrachowania wartości dni *ciągłych* trzebaby obliczyć koszta utrzymania fornala lub wolarza, procent od wartości koni lub wołów wraz z procentem amortyzacyjnym, procent od wartości wozów, pługów, zaprzęgów i t. d. wraz z procentem amortyzacyjnym na reperacye, nareszcie koszta żywienia koni lub wołów, ztąd powstałą dzieląc przez liczbę dni, które fornalka lub wolarka *) w ciągu roku pracuje, dochodzi się wartości dnia odrabianego; następnie wartość tę porównawszy z liczbą dni pańszczyznianych, które fornalka lub wolarka zastąpić jest w stanie, wypadnie przybliżona wartość dnia ciągłego końmi lub wołmi odrabianego. Zapewne, że matematycznej ścisłości w takiem obrachowaniu trudno wymagać; lecz chodzi tu głównie o wyrobienie sobie pewnego pojęcia wartości dni pańszczyznianych, któreby za zasadę do żądania służyć mogło: dobrowolna bowiem obustronna umowa najlepszą jest podstawą układu.

Winniśmy dodać, że gdy wynalezienie środków podniecających lud wiejski do pracy, bardzo jest ważne, a to dla tego, iżby siła robocza, ten naturalny kapitał obrotowy rodzaju ludzkiego, jak najwięcej był produkcyjnym, nietylko do najlepszej uprawy gruntów rustykalnych, które zaledwo swych właścicieli wyżywić zdołają, ale także do obrobienia większej ($\frac{1}{3}$ powierzchni krajn obejmującej) własności z korzyścią mógł być użytym, a do środków tychże także i najrychlejszy wymiar indemnizacyi za zniesione powinności należy: bo takowy skłonić zdoła lud wiejski do szukania i przyjęcia zarobku, przeto i z tego względu kwestya indemnizacyi jak najrychlej załatwioną być powinna. Rozumnie rozwiązana wzbudzi ona u włościanina pierwszą potrzebę, która go do przyjęcia roboty skłonić powinna, a właścicieli dóbr postawi w możności zastąpienia najętą robotą utraconej robocizny i poda im niezbędne środki do prowadzenia ich wielkich gospodarstw.

Sprawozdanie Komitetu Towarzystwa gospodarskiego z czynności w roku 1849,

czytane na 9tem zgromadzeniu d. 22 lutego b. r. (*Dokończenie.*)

24.) Na przeszłem ogólnem zgromadzeniu donieśliśmy że komisya która do rewizyi ustaw Towarzystwa naszego wyznaczoną została, ukończyła swe zadanie. Gdy przyczyny dla których dyskusya nad tym projektem odroczoną została, są teraz usunięte, przeto Komitet zakomunikował każdemu członkowi Towarzystwa exemplarz tego projektu i wnosi aby szanowne zgromadzenie do dyskusyi nad tymże przystąpiło.

25.) Delegaci na kongres rolniczy do Wiednia, dopełniając uchwały XV przeszłego naszego zgromadzenia, uczynili stosowne kroki w Krakowie do porozumienia się z tamtejszem Towarzystwem gospodarskiem względem połączenia obu tych Towarzystw. Wychodząc z przekonania, że tylko zespolonemi siłami można dojść do pożądanego celu, uważano zlanie się obu tych towarzystw za najskuteczniejszy do tego środek i oświadczono gotowość przyjęcia wszystkich członków tamtejszego Towarzystwa do naszego grona. Gdy jednak ta propozycya nie znalazła zwolenników w komisyi do tego wyznaczonej a delegatom naszym zdawał się każdy inny środek tylko jeszcze większem osłabieniem naszych i tak już słabych sił; przeto sprawa ta spełzła na niczem. Została tylko nadzieja, że to ważne dla sprawy gospodarstwa krajowego zadanie kiedyś w sposób obie strony zadowalniający rozwiązane będzie.

26.) Pozostaje nam jeszcze do nadmienienia o ważnym przedmiocie wydziału organizacyjnego, to jest o zobopólnem ubezpieczeniu od szkod elementarnych w naszym kraju. Komitet czyni w tym względzie potrzebne przygotowania i nie omieszka swego czasu donieść szanownemu zgromadzeniu o skutku swoich usiłowań. Dziś tyle nadmienić możemy, iż szanowny nasz członek hr. Kazimierz Badeni zajmuje się tym ważnym przedmiotem.

*) Na fornalkę przyjmuje się dni 300 na wolarkę 200.

27.) Towarzystwo nasze zostaje ciągle w przyjaznych stosunkach z Towarzystwami gospodarskiemi innych prowincyj, odbierając dzieła przez nie wydawane i przesyłając im nawzajem swoje. Ministeryum rolnictwa i górnictwa zawiadomiło nas rozporządzeniem z d. 29 maja 1849, l. 4,643 iż wszelkie korespondencye towarzystw gospodarskich w celach kultury krajowej, wolne są od opłaty pocztowej; czego szanowni członkowie zapewne już doświadczyli.

28.) Członek nasz hr. Józef Załuski wniosł projekt, ażeby dla braku statystyki krajowej, Towarzystwo nasze zajęło się ułożeniem tejże; w tym celu projektuje, ażeby kosztem Towarzystwa wydrukowana była statystyka po ś. p. x. Siarczyńskim w rękopismie pozostała, a to *fracta pagina*, dając przez to sposobność sprostowania i uzupełnienia tego dzieła a następnie wydania go w nowej uzupełnionej edycyi. Komitet uznając konieczną potrzebę podobnego dzieła, korzystał z tego wniosku i poczynił stosowne do tego przygotowania o czem p. Pawlikowski obszerniejszą zda sprawę szanownemu zgromadzeniu.

29.) Komitet odbył w roku 1849 posiedzeń zwyczajnych 27. Liczb podawczych było w protokóle 403.

30.) Stan Towarzystwa z końcem roku 1849 był następujący: Członków honorowych 13, korespondujących 33, czynnych 334.

W przeszłym roku straciliśmy z naszego grona przez śmierć siedmiu członków czynnych a jednego honorowego, mianowicie: 1.) Józefa *Żółtowskiego* właściciela ziemskiego, † 4 kwietnia w Nawaryi obw. lwowskim. 2.) Jana *Roguskiego*, mechanika w Dobrotworze 24 marca. 3.) Wincentego *Lewickiego* właściciela ziemskiego, 9 czerwca we Lwowie zmarłego, z Koniuszek obw. samborskiego. 4.) Józefa *Szumańczowskiego* właściciela ziemskiego 4 września w Pieczygórach, w obw. żółkiewskim. 5.) Jana Stanisława *Tuczyńskiego*, Dr. medyc. i właściciela Skoryk w obw. tarnopolskim, który w testamencie swoim nie przepomniał o znakomitym legacie na wsparcie literatury ojczystej, zmarłego 10 września w Cieplicach w Czechach. 6.) Byłego prezesa sądu apelacyjnego Franciszka *Kronauge de Kronwald*, w Wiedniu, w październiku, 7.) Jana *Spawentego* właściciela Łączek, obw. Jasielskim, zmarłego we Lwowie d. 10 grudnia. Dochodzi nas także zasmucająca wieść o zgonie weterana naszego w zawodzie gospodarskim na dniu 25 stycznia b. r. w Bachorzu, czcigodnego Wincentego *Zaręby Skrzyńskiego*. Był to godny obywatel, wzorowy gospodarz i znakomity dobroczyńca ludzkości przez założenie i znaczne uposażenie zakładu dla ciemnych we Lwowie. Oby kraj nasz liczył dużo podobnych jemu obywateli! Niemniej bolesną stratę ponieślimy także przez przedwczesny zgon Jana hr. Tarnowskiego z Dzikowa, obw. rzeszowskiego, który umarł w Chwałowicach 27 stycznia. Z członków honorowych straciliśmy Ferdynanda hr. Colloredo-Mannsfelda, Prezesa Towarzystwa gospodarskiego w Wiedniu, obranego d. 31 stycznia 1846, który umarł w grudniu 1848.

Z sześciu członków Komitetu w roku 1846 obranego wystąpiło dotąd 4ch. Teraz zaś hr. Tytus Dzieduszycki prosił o uwolnienie, a były profesor p. Piotr Gross od niejakiego czasu wydalił się ze Lwowa. Wypada więc uzupełnić Komitet dwoma nowemi wyborami: niemniej i liczbę zastępców w Komitecie wypadałoby uzupełnić, wezwawszy wprzód tych z dotychczasowych zastępców którym okoliczności nie dozwalają zajmować się sprawami Komitetu, aby oświadczyli czy dalej chcą pozostać zastępcami lub nie?

31.) Co do opłaty należytości od członków Towarzystwa z końcem r. 1849 zalegało rat 311 czyli złr. 3736.

32.) Stan biblioteki z końcem 1849 r. wynosił 2,036 dzieł, w 2,924 tomach.

33.) Depozytów było z końcem 1849 r.	1,077 złr.		kr.
34.) Wpłynęło w ciągu roku 1849 rat 178 po 12 złr. sr. razem . , ...	2,136 złr.		kr.
Drobnemi	2 złr.	46	kr.
Prowiz. od wymienianych xiążecz. 1,400 złr.	135 złr.	14	kr.
Ze sprzedaży dzieł własnych	209 złr.	30	kr.
Depozytów	4 złr.		kr.
Pozostało w kasie z końcem r. 1848 .	2,347 złr.	5	kr.
Depozytów	1,498 złr.		kr.
Ogół przychodu . .	6,332 złr.	35	kr.
Wydano na koszta administracyi . . .	1,295 złr.	48³/₄	kr.
« « « dyplomów . . .	130 złr.		kr.
« « « medalu	349 złr.	45	kr.
» « « introligatorskie . .	43 złr.	52	kr.
« « « zbiorów	177 złr.	19	kr.
« « druk 6 i 7 tomu Rozpraw tudzież Wiadomości z fizyki, z introligatorem	876 złr.	25	kr.
Wydano na zakład gospod. w Łopusznie	460 złr.	28	kr.
Ogół wydatku .	3,333 złr.	37²/₄	kr.
Okazuje się reszta kasowa z końcem r. 1849	2,998 złr.	57¹/₄	kr.

(Szczegółowe rachunki znajdzie czytelnik w 8 tomie Rozpraw Towarzystwa.)

Początkowe praktyczne budownictwo.

Ułożył Stanisław Kowalski z 55 rysunkami. Lwów, nakład Kajetana Jabłońskiego. 1849 (w 8ce str. 8. 160. 4.)

Z ukontentowaniem powitaliśmy książeczkę noszącą tytuł: „Początkowe praktyczne budownictwo p. S. Kowalskiego,“ bo ile nam się zdaje będzie to pierwsze (a przynajmniej jedno z pierwszych) dziełko w Galicyi wydane, w przedmiocie technicznym wypracowane po polsku *) Samo przeto początkowanie w pracy tego rodzaju, już przygotowało nas do przeczytania z upodobaniem, a rozpoznanie dziełka jeszcze więcej usposobiło nas do pochlebnego o niem wyrzeczenia. Rozumiemy jednak, iż autor małoby miał nagrody za położone trudy, gdyby tylko na pochwalnem od nieznajomego poprzestawał wspomnieniu. Praca jego zasługuje na więcej; zasługuje na rozbiór i sąd bezstronny, który, choćby nateraz był na

*) Że w Polsce gałęź ta literatury nie była zaniedbana, mamy wymowny dowód w załączonym tu skróconym spisie dzieł które wyłącznie budownictwo wiejskie obejmują: 1) Nauka budownicza dworów, pałaców, zamków podług nieba i zwyczaju polskiego. Kraków. 1649. 4to. 2) Callitectonicorum seu de pulchro architecturae sacrae et civilis. Posnaniae 1688 fol. p. *x. Natan. Wąsowskiego.* Dołączona jest polska terminologia architektoniczna. 3) Architekt polski p. *x. Stan. Solskiego.* Kraków 1690. fol. 4) Elementa architektury domowej p. *Kajet. Zdzańskiego.* Lwów 1749. 4to. 5) O sztuce budowniczej. Poznań 1764 8vo. 6) Sztuka budownicza p. *x. Józefa Rogalińskiego.* Warszawa 1775 8vo. 7) Budowanie wiejskie. Warszawa i Lwów. 1782. p. *x. P. Świtkowskiego.* Tegoż dzieła edycya druga. Warszawa 1793. 8vo. 8) Budownictwo wiejskie do gospodar. potrzeb stosowne. Warsz. 1788. 8vo. 9) Nowa cegielnia wynalazku *Aignera.* Łowicz 1788. 8vo (dwa wydania.) 10) Kuchnia drzewa oszczędzająca. Lublin 1790 fol. 11) Budownictwo wiejskie z cegły glinosuszonej p. *P. Aignera.* Warszawa 1791. 4to. 12) Pięć porządków budowniczych podług prawideł *Jak. Barocego* z Winioli. Warszawa. 1791. 4to. 13) Młynobudownictwo p. *J. G. Schneidera.* Warszawa. 1794. 8vo. 14) Architektura cywilna p. *X. W. Sierakowskiego*, 2 części. Kraków. 1796. 8vo. 15) O materyach na budowle p. *tegoż* tamże 1797 8vo. 16) Szkoła budowli wiejskiej p. *F. Cointraux.* Połock. 1800. 8vo. 17) O sposobie budowania z ubitej ziemi. Lublin. 1803. 12. 18) O budowie pieców ceglanych, tamże. 1804. 19) Piec razem z kominem oszczędzający paliwa. Kraków. 1804. 8vo. 20.) Budowla dachu poprawiona p. *Józ. Szadkowskiego.* Berlin. 1806. 21) Myśli o poprawie budowli wiejskiej w kraju między Bugiem i Dnieprem. p. *X. G.* 1810. 22) O budowli włościańskiej p. *Xaw. Bohusza.* Warszawa. 1811. fol. Jest także w Rocznikach Tow. P. N. w t. 9. 1816. 23) Architektura p. *W. Sierakowskiego.* Kraków. 1812. fol. 2 tomy 24) Rzecz o łatwym i niekosztownym sposobie murowania w Krakowie domów na przedmieściach. Kraków. 1817. 25) O zakładach folwarków podług zasad szkockiego gospodarstwa p. *J. C. Laudon.* Przekład *A. P. Biernackiego.* Berlin. 1819. fol. 26) Opisanie nowego sposobu nakrywania dachów blachą cynkową p. *Mintera.* Warszawa. 1822 8vo. 27) Wzór taniej.... stodoły, p. *tegoż.* Wrocław. 1823. 28) Budowy kościołów parafialnych 9 tablic p. *P. Aignera.* Warszawa. 1825. 29) O stawianiu zbożowego spichrza z niem. *Engelmana.* Wilno. 1826. 30) O przyozdobieniu siedlisk wiejskich. Warsz. 1827—29 3 tomy. 31) Nauka budownictwa praktycznego p, *Rouget* Warsz. 1827. 8vo. 32) Budownictwo wiejskie p. *M. Rouget.* Warszawa 1828. 8vo. 33) Początki architektury dla użytku młodzi akademickiej p. *Karola Podczaszyńskiego*, 2 tomy. Wilno. 1828—9 w 4ce. 34) Nomenklatura architektoniczna czyli słownik powodowany cie-

*

wet niedostatecznym, bierzemy winę na siebie tem bezpieczniej, iż namiętnego z naszej strony nie obawiamy się udziału.

Pod wpływem świeżego odczytania, możemy śmiało powiedzieć iż z tego dziełka otrzymaliśmy w ogóle przekonanie, że autor z dobrych źródeł czerpał zasady wykładanych przedmiotów, i na własnem doświadczeniu lub rozbiorze gruntował zdanie tam, gdzie z sądem o rzeczy oświadczyć się mu wypadało. Najwięcej nas uderzyła część przedwstępna *„o Rozpoznaniu się w architekturze“* którą jako przygotowanie do estetyki architektury, wszystkie niemal dydaktyczne obejmują pisma. W dziełku p. Kowalskiego jest o tem powiedziano ściśle tyle, ile przedmiot początkowego budownictwa wymagał, i winniśmy powinszować autorowi, iż w tej części, najtrudniejszej w zastosowaniu się do rodzaju przedsięwziętej pracy, wywiązał się z talentem, treściwością i prostotą. O następnych rozdziałach powiedzieć tego nie możemy. I tak: *„o Porządkach architektonicznych»* chcielibyśmy coś więcej wiedzieć. Rozbiór narysu porządku toskańskiego, i wzmianka o głównych działach innych porządków, nie zaspokaja potrzeby, konieczneby tu były figury wszystkich porządków; brakuje: wzmianki przynajmniej, o odstępach kolumn, o układzie i połączeniu porządków użytych w budowlach tam, gdzie porządki jedne nad drugiemi wzniesione bywają. W rozdziale o materyałach przedmiot o cegłach i dachówkach dokładnie rozebrany; chcielibyśmy aby ta część, o materyałach, tak ważna w praktycznem budownictwie, obrobiona była ze ścisłą starannością. Najbardziej nas zasmuca artykuł „o Drzewie„ które w naszym kraju, prawie najgłówniejszą w budownictwie odgrywa rolę. Bardzo wiele brakuje w dziełku, co w tym przedmiocie powiedzieć koniecznie potrzeba: o przygotowaniu drzewa, o zasobach, o własnościach, o środkach podniesienia tych własności; teorya wytrzymałości i oporu, tak konieczna w zastosowaniu, tak uproszczona w użyciu, opuszczoną tu została zupełnie. Artykuł o wapnie jest dobry, o kamieniach lekka wzmianka, nagrodzona tabliczkami podręcznemi bardzo użytecznemi. Dodatki o szkle, kitach, miedzi, cynku i t. p. bardzo na swojem miejscu znaleźliśmy. Rozdział IV porządnie przeprowadzony, rozdziałowi V o fundamentach i gatunkach gruntu, zarzutów ze względu na początkowe budownictwo uczynić nie można; teorya wszakże murów, bardzo lekko dotknięta tylko nam się wydała, chcielibyśmy mieć więcej objaśnienia, pod względem siły oporu murów, w rozmaitych położeniach i stosunkach parcia; teorya sklepień praktycznie podana, niedostatecznie wyjaśniona. W rozdziale VI „o Podziale“ skrzętnie, oględnie, a wiele powiedziano. Jednakże artykuły o kuchniach, kominach i piecach na więcej rozwinięcia zasługiwaćby mogły, raz dla swojej ważności, częstej potrzeby w zastosowaniu, a nadewszystko ze względu pewnego rodzaju zaniedbania w tym przedmiocie, które naszym budowniczym, za nałogową chorobę poczytaćby należało. Rozdział VII jest bardzo praktyczny, wyrachowania i tabliczki bardzo pożyteczne, bardzo potrzebne i ze znajomością rzeczy poczynione. Należałoby tu wspomnieć i o terminologii. Słowniczek w końcu dziełka umieszczony dowodzi; jak sprawiedliwie wielką wagę przysądzał autor tej części konwencyonalanych znaków, przyjętych dla łatwiejszego porozumienia się między piszącym, czytającym, a przedmiotem rzeczy. Profesor architektury w Wilnie p. Podczaszyński najwięcej w tym względzie zadał sobie pracy, i położył zasługi; jego powaga, powinnaby nam służyć choćby tymczasowo za prawidło. Dobór technicznych wyrazów w dziełku p. Kowalskiego nie zawsze szczęśliwie nagradza chwalebne usiłowania. Polszczyzna nawet nie wszędzie czysta. Z tej usterki chcemy mieć wytłómaczonym pisarza, tem uwzględnieniem, że studia swoje w obcem musiał odbywać narzeczu. *Veniam petimusque, damusque.*

W ogóle mówiąc: dziełko o początkowem praktycznem budownictwie w najlepszych chęciach, z dobrem usposobieniem, sumiennem przekonaniem napisane do użytku gospodarzy naszych zalecamy. Unikając wszakże pozoru nawet złej woli, robimy gwałt naszemu przyzwyczajeniu, i radzimy; aby drugie wydanie obejmowało szczegóły, któreby to dziełko na *Compendium manuale* więcej usposobiło. Więcej powiemy; wchodzimy w tajemnicę, dla czego to przy pierwszem wydaniu prawie widocznie wypuszczone zostało: te figury, te rysunki, te tabliczki tak trudne do wydania w naszym kraju, są powodem ogromnego w drukarstwie i rytownictwie naszem kosztu; a ceny książeczek opatrzonych tablicami, odstraszają kupujących z najlepszem usposobieniem; czyja wina? łatwo odgadnąć, choć nie tak łatwo wymówić. ℵ

śliczych wyrazów p. *tegoż.* Warszawa. 1843. 35) Sposób nowy, tani i od ognia bezpieczny pokrywania domów wiejskich p. *J. F. E. Mellina.* Warszawa. 1828. 36) Budownictwo zastosowane do potrzeb ziemianina polskiego p. *Xaw. Giżyckiego.* Warsz. 1829 — 30. 2 tomy. 37) Opis nowowynalezionych dachów z niem. *S. Sachsa.* Warsz. 1828. 38.) Wzory budowli wiejskich p. *A. Czackiego.* Warszawa. 1830. 39) Sposób stawiania budowli gospodars. z wrzosu i gliny p. *Kajet. Krassowskiego.* Wilno. 1834 i 1839. 40) O sztuce budowania kominów, p. *P. E. Pelouza.* Warszawa. 1836. 41) O potrzebie ścisłego stosowania się w budowaniu domów do klimatu i natury używanych materyałów, p. *J. Koncewicza.* Kielce. 1836. 12. 42) Przyozdobienia wiejskie p. *F. M.* Leszno. 1837. 43) Przewodnik do nowego sposobu pokrywania płaskich dachów p. *J. F. Dorna*, wraz z rachunkami i uwagami nad wiązaniem takichże dachów p. *J. H. Richtera*, z niem. przeł. *A. Krzyżanowski.* Poznań. 1837. 44) Uwagi o dachach z gliny podług p. *Dorna*, p. *G. Linke.* Leszno 1838. 45) Sposoby najnowsze stawiania pieców i kuchni. Kraków. 1839. 46) O smołowcu, p. *Stan. Wysockiego.* Warszawa. 1840. 47) Plany budowli, p. *Adama Idźkowskiego.* Warszawa 1843 fol. 48) Sposoby wyprowadzania wilgoci z wszelkiego rodzaju zabudowań z *Blejchroda*, p. *Winc. Józefowicza.* Warszawa. 1843. 49) O kosztorysach w budownictwie cywilnem, p. *Stan. Gołębiowskiego.* Kraków. 1845. 50) Zbiór architektonicznych pomysłów, p. *Kar. Wuirtemberga.* Leszno. 1848. fol. 51) Wzory na budowle włościańskie, 18 sztuk. Warszawa, w litogr. *J. V. Fleck* et Comp. fol. *Pr. r.*

O bajcowaniu, czyli namaczaniu nasienia zbożowego.

Płyny, w których nasienie moczyć wypada, powinny być solami w wodzie rozpuszczonemi. Można je robić z uryny, popiołu, krwi, słowem z czegokolwiek co jest ciałem zawierającem w sobie sole rozpuszczalne, byleby te istotnie rozpuściły się doskonale w wodzie. Aby tego dopiąć, należy mieszaninę wody *) i soli doprowadzać przez czas długi do fermentacyi i to przez tak długi, aż fermentacya już spostrzegać się nie da. Najlepiej taki płyn poddawać fermentacyi w jakiej kadzi stojącej na dworze i podczas deszczu tylko przykrytej, aby fermentacya odbywała się pod wpływem sił nieważkich. Moczenie nasienia w takim płynie koniecznie skutecznem będzie, wiadomo bowiem, że ziarnko nasienne jest pierwszym pokarmem dla roślinki, to zaś może w siebie wciągnąć drugie tyle płynu, co samo waży, a zatem i dosyć soli, do pierwiastkowego swego wzrostu potrzebnej, która do tego z roślinki już się nie oddziela i przechodząc z nią wszystkie stopnie wzrostu i rozwoju na ostatek aż w ziarnie plonem usiada.

Moczenie tedy nasienia nie jest fanfaronadą teoretyczną, jeżeli płyn jest stosownie urządzony a ziarno miało dość czasu napić go się, ile podoła.

K. J. Turowski.

Wiadomości handlowe.

Wiedeń, 8 kwietnia. Za wódkę płacą po 23½ kr. za stopień. Łój podniósł się w cenie. Słoninę płacono po 24 złr. za cetnar i dużo jej dowieziono.

Praga, 7 kwietnia. Wełny mało poszukiwano. Ceny olejów są: rzepakowego 29 złr., lnianego 26 złr. za cetnar transito, smalec 45 złr., sadło 40 złr. za cetnar. Brzanka łąkowa 18 złr. Nasienie buraków cukrowych 12 złr. za cetnar. Pszenicy korzec przedawano po 16 złr. 36 kr., żyta po 11 złr. 54 kr., jęczmienia po 8 złr. 30 kr., owsa po 6 złr, 30 kr. Cetnar siana po 4 złr. 45 kr. m. k.

Tryest, 5 kwietnia. Skórami był u nas następujący obrót: sprzedano 2000 sztuk skór wołowych suchych tutejszych po 41½ do 47 złr., 3000 sztuk wołowych i krowich suchych z okolicy i z Dalmacyi, po 36 do 45 złr., 1400 sztuk z Czarnego morza po 36 do 42 złr., 3500 sztuk z Rio i Montevideo po 28 do 34 złr., 800 sztuk solonych świeżych amerykańskich po 15 do 18 złr., 900 sztuk krowich solonych suchych z Lewanty po 36 do 37 złr., 1000 szt. z Kalkuty po 38 do 55 złr., 4000 sztuk cielęcych suchych tutejszych po 62 do 69 złr. za cetnar; 8000 par skór owczych solonych i suchych z Dalmacyi po 12 do 16 kr., 5000 par kozłowych solonych i suchych po 13 do 18 kr. za funt, 30,000 sztuk jagnięcych po 10 do 66 złr. za 100 sztuk, 32,000 sztuk skórek zajęczych, po 30—64 złr. za 110 sztuk, 1200 buntów kurdybanu na wpółwyprawionego z Bośnii, Tirany, Skutari i z Wołoszczyzny po 30 do 64 złr., 400 buntów takichże skór baranich po 32 do 53 złr.

Lwów, 12 kwietnia. Ceny zboża: korzec pszenicy 15 złr. 15 kr., żyta 10 złr. 15 kr., jęczmienia 10 złr. 30 kr., owsa 6 złr. 18 kr., hreczki 9 złr. 36 kr. w. w., garniec okowity 53 kr. m. k.

*) *Uryna jest już sama przez się mieszaniną wody i soli, toż samo krew a jednak do niej wody dodać potrzeba, aby się sole w większej jej ilości tem dokładniej rozpuściły. Najlepszą do tego jest woda deszczowa, jako amoniak w sobie zawierająca, ale i każda inna jest dobrą.* P. A.

Pod redakcyą Stanisława Przyłęckiego.

W drukarni zakładu narodowego Ossolińskich.